

SMUTEK PO UTRACIE¹

SORROW AFTER LOSS

School of Psychotherapy, Tel Aviv University, Faculty of Medicine.

School of Psychotherapy, Forum Bion

Autor dzieli się własnymi refleksjami doświadczenia przyjazdu do Krakowa i kontaktu z diasporą żydowską. Przedstawia psychologiczne mechanizmy kształtujące stosunek Izraelczyków do ocalonych. Rozwijając myśl Marii Orwid autor rozważa, w oparciu o teorię Biona, tworzenie znaczeń uczuciowych i katastroficzną zmianę jako zmasowaną utratę wartości.

loss of values

Summary: The author discussed Maria Orwid's thoughts, using Bion's theory in terms of creating emotional meaning and catastrophic change, as a mass loss of values.

Czuję się wyróżniony mogąc dzisiaj mówić na temat „Pamięć i poza pamięcią”, mówić o pamięci Marii, w nawiązaniu do treściwego i inspirującego tekstu Profesora Jacka Bomby [1]. Jestem też wdzięczny za możliwość podzielenia się moimi myślami. To zadanie podejmuję z odpowiedzialnością i refleksją nad samym sobą — być może podobnie czuje się kantor w Sądny Dzień. Nie wyrażam żalu za winy innych, lecz z pokorą proszę o wybaczenie, że nie było mnie tutaj przez ostatnie 60 lat.

Czuję, że mówię nie tylko do was, ale także do moich przodków, generacji moich ojców i matek, którzy żyli i pomarli tutaj, w Krakowie, do których nie mówiłem dotychczas, których ignorowałem przez lata, do czasów ostatnich.

Spotkaliśmy się na przecięciu pamięci o Marii i tego, co Ona dla mnie symbolizuje — możliwości przetrwania niszczenia i śmierci. W pewnym sensie jest to temat naszego spotkania — „Pamięć i poza pamięcią”. Chciałbym przez moje osobiste doświadczenie w dzieciństwie i adolescencji odnieść się szczególnie do myśli o żydowskim smutku, oraz do pamięci i tego, co „poza nią”. Wszyscy wiemy o bólu ocalałych i o tym, że nie mógł być on słyszany, kiedy imigrowali do Izraela. Pamiętam niechęć i lęk przed ocalałymi, którzy przyjeżdżali „stamtąd”. Pamiętam opowieści, nasze fantazje, a zwłaszcza to, co nie było wypowiedziane, a budziło nasze dziecięce przerażenie. Chcieliśmy ignorować dzieci ocalałych, czasem nawet dokuczać im, bo my czuliśmy się dumni z naszej tożsamości izraelskich bohaterów.

Patrząc wstecz i odwołując się do koncepcji Melanii Klein myślę, że egzystencjalnie byliśmy w pozycji paranoidalno-schizoidalnej. Istnieliśmy przez głębokie poczucie, że

¹ Esej jest zapisem wykładu wygłoszonego podczas X Seminarium Polsko-Izraelskiego Towarzystwa Zdrowia Psychicznego, które odbyło się w Krakowie w dniach 3–5 lipca 2009 roku.

jesteśmy atakowani, a z drugiej strony dzięki rozpaczliwemu ochranianiu siebie. Świat był rozszepiony na dobry i zły; na tych, z którymi się identyfikujemy i którzy nas chronią, oraz tych złych, którzy grożą nam eksterminacją. Tę samą myśl mogę ująć terminami Biona: „walczyć lub uciekać”.

Aby przetrwać, trzeba wymazać pamięć i wymazać poczucie niemożności i słabości — w pewnym sensie narodzić się na nowo. My chcieliśmy odciąć własne więzi i korzenie Żydów diaspory. My i oni. Polska była czymś niewyobrażalnym, kwintesencją piekła — „innej planety”, jak to określił Yehial Dinur.

Shoah był nie tylko fizycznym wyniszczeniem, ale też spustoszeniem duchowego dziedzictwa żydowskiego języka, kultury. W Izraelu oficjalnie naciskano na nieużywanie jidysz, na mówienie po hebrajsku; używanie izraelskich imion itp. Podstawowym sposobem przeżycia w cieniu piekła było stworzenie, urodzenie czegoś nowego. Sposób, w jaki to opisuję, pozwala pomyśleć, że nazistom powiodło się zniszczenie kultury żydowskiej. My, Izraelczycy, nie chcieliśmy mieć nic wspólnego z okropną przeszłością, w której Żydów postrzegano jak owce idące na rzeź. Musieliśmy postrzegać siebie samych jako inny rodzaj Żydów. To była próba przetrwania — tak to czuliśmy wówczas. Były w tym jednak nasiona słabości i lęk, że my mogliśmy być także częścią tego wszystkiego.

Powiedziałem wcześniej, że skupię się na tej części wykładu, która odnosi się do idei żydowskiego smutku. Profesor Bomba uważa, że Maria mówiła o poczuciu masywnej utraty, utraty ludzi i kultury, a także utraty znaczenia. Chciałbym odnieść się do tego problemu poprzez osobiste doświadczenie. Wyrosłem w domu moich rodziców, polskich Żydów, i jako typowy produkt izraelski miałem bardzo ambiwalentny stosunek do Żydów diaspory. My byliśmy silni i inni niż Żydzi stamtąd. Ale równocześnie uważni — a to, co się im wydarzyło miało wpływ i na nas.

Kiedy odbywałem podyplomowy staż w oddziale psychiatrycznym, spotkałem tam nowego szefa, który przyjechał ze Szwajcarii i był całkowitym przeciwieństwem typowego Izraelczyka. Pamiętam nasze wzajemne zainteresowanie sobą, oraz skomplikowane zetknięcie się tożsamości izraelskiej i żydowskiej. Było w tym spotkaniu coś, czego wówczas nie akceptowałem ani nie rozumiałem, a co rozumiem teraz. Pociągał mnie, a równocześnie broniłem się przed relacją z nim. Było w nim coś, przed czym się opierałem, co stanowi istotę judaizmu, duchowej egzystencji w diasporze, a przecież przyjechał do Izraela, żeby tu żyć. Patrząc wstecz żałuję, że nie byłem w stanie podjąć z nim głębszego dialogu.

Przyjazd do Krakowa jest dla mnie niemal namacalnym kontaktem z obecnością żydowską i jej utratą. To coś więcej, niż symboliczne dotknięcie pozwalające mi czuć to, z czym jestem połączony, mimo próżni. Nie mogę zaprzeczać moim żydowskim korzeniom ani ich zaniedbać. Idąc ulicami dzielnicy, obok synagog, miejsc koncertów i warsztatów w tęsknocie łączę się z poprzednimi pokoleniami.

Maria mówiła o utracie znaczenia wiążącej się ze zniszczeniem kultury żydowskiej i kultury europejskiej. Chciałbym powiedzieć coś więcej na ten temat. Nie myślę o znaczeniu w rozumieniu filozofii czy religii, lecz o znaczeniu w uczuciowym sensie. Znaczenie uczuciowe wiąże się z podstawowym poczuciem więzi emocjonalnej. Jest tym, co czuje się teraz, co jest rzeczywiste i żywe. Jeśli jest inaczej, traci się łączność z tym, co się czuje. Możemy wówczas mówić o braku znaczenia — bezsensie. Mówię o uczuciowym wycofaniu, braku kontaktu z wewnętrznym self, o trudnościach z własnym wewnętrznym

self i z innymi. Jednym z charakterystycznych objawów jest zachowanie polegające na zawieszaniu się na obiektach, działaniu, acting-outach itp. Czujemy wówczas, jakby atakowano nasze self i nasz wewnętrzny świat uczuciowy. Doświadczamy także wewnętrznego uwięzienia (jak w sztukach Samuela Becketta, Meltzera).

Znaczenie jest zatem powiązane z emocjonalną prawdą określonego momentu. Ta uczuciowa pojemność umożliwia rozwój wewnętrznego świata emocjonalnego dzięki zdolności do symbolizacji. Jest to możliwość rozwoju wyobraźni, znoszenia przeciwieństw i bólu psychicznego, jaki rodzi frustracja.

Jest to zdolność stworzenia czegoś nowego, nie ograniczonego do konkretnego. To jest dodatkowy obszar naszych możliwości emocjonalnych. Idee te rozwinęli psychoanalitycy brytyjscy Bion i Meltzer. Z tej perspektywy możemy powiedzieć, że jednym z podstawowych konfliktów ocalałych było poradzenie sobie z konkretnym i traumatycznym doświadczeniem zagłady. Aby odnaleźć emocjonalne znaczenia.

Chcę podkreślić, że emocjonalna możliwość porzucenia dobrze znanego stanu uczuciowego umysłu jest rzeczą bardzo trudną. Bion nazywa to „zmianą katastroficzną”. Co oznacza, że każde „poza pamięcią” oznacza porzucenie tego, co jest „dobrze znanym stanem umysłu”, który czasem dotyczy pojedynczych elementów, z czasem całej sytuacji. Na przykład: wewnętrznego stosunku do diaspory, do ocalałych, do Polski itd.

Zmiana zawiera porzucenie swojskiego, zaniechanie starych sposobów obrony, co oznacza rozluźnienie, rozpuszczenie i zmiękczenie naszych wewnętrznych wierzeń i postaw emocjonalnych. Podstawowe pytanie tyczy tego, czy czujemy totalną utratę, czy też możemy także odczuwać, że dzieje się coś nowego, coś, czego przedtem nie było. Jest to odczucie ekspansji duszy, zdolność doświadczania odmiennych wymiarów, zdolność do dialogu, do tolerowania różnic przy braku ostatecznych odpowiedzi.

Przyjazd do Krakowa to dla mnie spotkanie wymiaru żydowskiego, czegoś, czego obecności zaprzeczałem, lecz on był i ciągle czeka, aby go znaleźć.

Piśmiennictwo

Bomba J. Przewycięzając niemożliwość. *Psychoterapia* 2009. 3 (150): 5–8

